

Rozważania Ilony - animatora Rycerstwa Niepokalanej

Psychologia mówi że człowiek przyzwyczaja się do jakiejś czynności po około dwudziestu jeden dniach. Owa zasada dotyczy zarówno przyzwyczajzeń jak i odzwyczajania się od czegoś. Przyjmijmy zatem, że wykorzenienie jednej drobnej wady przy systematycznej pracy i wytrwałości mogłoby zająć nam około miesiąca. Pomyślmy jak bardzo postąpilibyśmy na drodze do świętości, jeżeli co miesiąc pracowalibyśmy tylko nad jedną naszą wadą, niedoskonałością czy złym przyzwyczajeniem. U progu rozpoczynającego się nowego roku duszpasterskiego, każdy z nas katolików, a w szczególności Rycerzy Niepokalanej na pewno nosi w swoim sercu pragnienie bycia dobrym człowiekiem. Jest to jednak zbyt ogólny cel, który trudno jest osiągnąć bez planu szczegółowego. Od dobrych chęci jeszcze nikt nie został świętym, jak powtarzał Sługa Boży Kardynał Wyszyński - każdy dzień powinien być zaplanowany.

Jednak duch ochoczy, ale ciało słabe. Nawet najlepszy plan niewiele nam da, jeśli nie zaczniemy go skrupulatnie wypełniać od teraz. Zwykle w naszej głowie robimy wiele pięknych dobrych rzeczy, ale później wychodzi jak zwykle. Dlatego warto zrobić mały plan na dziś i dziś go wykonać. Ten mały krok jest o wiele łatwiejszy do wykonania, niż idealne plany strategiczne. Naszą powszechną wadą jest właśnie brak systematyczności i punktualności. Jak mówił Święty Maksymilian - dajcie mi zakonnika, który ściśle wypełnia regułę zakonną. Uważał że taki zakonnik robi więcej, niż wielcy katolicyści działacze, którzy zaniedbują swoje obowiązki. Od czego więc zacząć. Słuchając świętego Maksymiliana, należy zacząć od samego rana, to znaczy wstać na dźwięk budzika. Nie pozwalać sobie na drzemki. Maksymilian wprowadził pojęcie pierwszej punktualności i uczył swoich współbraci, że pozwalając sobie na drzemki tracimy wiele łask Bożych już na samym początku dnia. Ponieważ mamy mniej czasu na poranne czynności, nasza modlitwa przebiega w mniejszym skupieniu lub bez niego, spóźnimy się w wyznaczone miejsca, spiesząc się jesteśmy podenerwowani. A jeśli nie starczy nam czasu na poranną modlitwę, próbujemy ją łątać w ciągu dnia, tym samym cały dzień jesteśmy zabiegani.

Życie wewnętrzne jest więc w skrócie walką z wadami, a pracą nad cnotami. Rozmyślanie i rachunki dają nam światło nad czym mamy pracować. Jeśli więc nie mam czasu na modlitwę i zastanowienie się nad sobą, to jak mam zobaczyć w jakim kierunku mam iść, nawet nie wiem czy to co robię teraz, jest wolą Bożą. Działania mogą iść do przodu, ja mogę stać w miejscu, wręcz cofać się. Na wszystko znajduję czas, tylko nie na swoją świętość

Maria jest święta, ona ma wszystkie cnoty, a nie ma żadnej wady. Ona może mnie nauczyć wszystkiego. Ona dzisiaj może mnie nauczyć jednej cnoty, jeśli zechce się zatrzymać.



MATERIAŁY FORMACYJNE
DLA WSPÓLNOT
RYCERSTWA NIEPOKALANEJ



WRZESIEŃ 2021

DOJRZAŁOŚĆ ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Intencja modlitewna na wrzesień:

Aby nasza relacja z Niepokalaną była dojrzała i stała się fundamentem naszej drogi do świętości na wzór św. Maksymiliana.

Pismo Święte:

J 19, 26-27

Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Nauczanie Kościoła

Jan Paweł II, Encyklika Redemptoris Mater, p.6.

Sobór podkreśla, iż Bogarodzica jest już eschatologicznym wypełnieniem Kościoła: „Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmyzy (por. Ef 5, 27)” – równocześnie zaś „chrześcijanie ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przewyciężając grzech, wzrastać w świętości; dlatego wnoszą oczy ku Maryi, która świeci całej wspólnotie wybranych jako wzór cnót”. Pielgrzymowanie przez wiarę nie jest już więcej udziałem Bogurodzicy: doznając u boku Syna uwielbienia w niebie, Maryja przekroczyła już próg pomiędzy wiarą a widzeniem „twarzą w twarz” (1 Kor 13, 12). Równocześnie jednak, w tym eschatologicznym spełnieniu, Maryja nie przestaje być „Gwiazdą przewodnią” (Maris Stella) dla wszystkich, którzy jeszcze pielgrzymują przez wiarę. Jeżeli wnoszą oni ku Niej oczy na różnych miejscach ziemskiego bytowania, to dlatego, że „zrodziła Syna, którego Bóg ustanowił pierwotnym między wielu braćmi (Rz 8, 29)” – a także dlatego, iż „w zrodzeniu i wychowywaniu” tychże braci i siostr Maryja „współdziałała swą macierzyńską miłością”.

Z Pism św. Maksymiliana

Fragment konferencji o. Maksymiliana Kolbego pt. „Życie wewnętrzne ważniejsze od działalności” [144], Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego, Niepokalanów 2015.

Życie wewnętrzne, z wiary – jak je sobie praktycznie przedstawić? Otóż być takim, jak pióro w ręku pisarza lub pędzel w ręku malarza. Życie wewnętrzne polega na tym, żeby to pióro dało się coraz doskonalej kierować temu, co kieruje. Żeby się zupełnie nie opierało, żeby poznosić wszelkie zapory i przeszkody. Są nimi różnorodne wady: główne i uboczne. Życie wewnętrzne – to jest ta właśnie praca nad wykorzenianiem wad. Rozmyślanie i rachunki sumienia mają na celu wyświetlić nam, czy życie nasze stosuje się do życia Pana Jezusa – pomagają usuwać nasze wady, aby na ich miejsce wchodziły cnoty. Walka z samym sobą – to jest życie wewnętrzne. Łatwiej jest pracować na zewnątrz, niż wykorzeniać wady własne. Miłość własna potrafi często ubrać te wady w cnoty i dlatego tak trudno się ich pozbyć.

Wyjaśnienie tekstów

Obserwując nawet małe dzieci, możemy z łatwością zaobserwować u nich potrzebę bliskości z Bogiem, bardzo podstawowe pragnienie życia duchowego. Modlitwa, wyjście do kościoła, słuchanie opowieści i fragmentów biblijnych o życiu Jezusa, Maryi i świętych są dla nich czymś zupełnie naturalnym – na wczesnym etapie dającym wiele radości. To jest początek dojrzałej relacji z Bogiem, a co za tym idzie – także ze sobą samym i drugim człowiekiem. Ten okres dziecięcej prostoty i miłości w relacji do Boga jest fundamentem i początkiem dojrzałej wiary. Wraz z wiekiem warto tę postawę dziecka w sobie pielęgnować, przeżywać na nowo (także, jeśli ktoś w dzieciństwie tego depozytu nie otrzymał), ale też rozwijać. Bez postawy dziecka trudno mówić o wierze dojrzałej, ale nie osiągnie jej także ten, kto na tym początkowym etapie się zatrzyma i pozostanie...

Rozważanie

Jak zatem dojść do dojrzałego chrześcijaństwa? Co pozwala nam wzrastać w relacji i bliskości z Bogiem? Celem życia katolika (i każdego człowieka) jest powrót do Tego, od którego wyszliśmy, powrót do pełnego zjednoczenia ze Stwórcą. To dojście do momentu, kiedy Bóg będzie mógł całkowicie odnowić w każdym z nas Swój obraz i podobieństwo. Patrząc na własne życie, pełne zmagania, walki z pokusami i własną grzesznością, kiedy dostrzegamy swoją słabość i ciemność – nawet nam samym trudno zapewne dostrzec w sobie owe podobieństwo do Boga. Często doświadczamy zwątpienia, rezygnacji. I właśnie te momenty – chwile pokornego odkrycia prawdy o swojej ludzkiej kondycji –

są początkiem drogi ku dojrzałości chrześcijańskiej. Zamiast porażki, powinny stawać się momentami pełnymi nadziei, bo tylko w prawdzie może się zrodzić zaufanie do Boga i świadomość, że bez Jego łaski nic nie możemy uczynić... Kościół w swej mądrości nie pozostawia nas bez wskazówek i pomocy. Od wieków podpowiada drogę pewną, na której kształtuje się wiara i człowieczeństwo dojrzałe, bo oparte na cnotach. Dążenie do życia cnotami to takie duchowe ćwiczenia, oparte na Słowie Bożym, przykładzie Jezusa i skarbcu tradycji Kościoła. Oczywiście nie jest to lekarstwo działające na zasadzie tabletki od bólu głowy. To droga pracy nad sobą, wytrwała walka z wadami, która jednak w konsekwencji sprawia, że każdy z nas staje się lepszym człowiekiem i która rodzi autentyczne życie chrześcijańskie. Fundamentem i pomocą w takim stylu życia może być całkowite i bezwarunkowe oddanie się Niepokalanej, jak to uczynił św. Jan pod Krzyżem a potem św. Maksymilian. W końcu w każdym domu to matka jako pierwsza jest nauczycielką cnót. Dlatego warto zatroszczyć się o to, by to właśnie relacja z Maryją stała się początkiem i wsparciem na naszej drodze do świętości. (Rozważania oparte na intencjach z lipca, sierpnia i września 2021 r.)

Pytania

- 1) Na czym (według wszystkich powyższych tekstów) polega dojrzała relacja z Bogiem, ze sobą samym, z drugim człowiekiem? Jakie są jej etapy?
- 2) Jaki związek mają moje relacje i ich jakość (dojrzałość) z drogą do świętości? W jaki sposób na nią wpływają?
- 3) Jak rozumiem – nieco dziś zapomniane – pojęcie *cnota*? Czym są cnoty, jakie przykłady cnót potrafię wymienić? Czym powinny być cnoty w życiu chrześcijanina?
- 4) Jakie znaczenie mają cnoty dla mojego życia duchowego? Jakie cnoty staram się w sobie rozwijać, kształtować? W jaki sposób? A co chcę zmienić, poprawić w pracy nad własnym charakterem? Jakie wady pragnę zmienić w cnoty?
- 5) Dlaczego – w kontekście drogi do dojrzałej świętości oraz konieczności rozwijania cnót i walki z wadami – Jezus podarował Kościołowi i każdemu wierzącemu Maryję za Matkę?
- 6) Jakie znaczenie dla mojej dojrzałości oraz mojego ziemskiego pielgrzymowania ma Niepokalana według Jana Pawła II?
- 7) Na czym polega *życie wewnętrzne* według św. Maksymiliana? Jakie znaczenie mają wady i cnoty?